Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. | Kraków Poniedziałek 31 Sierpnia 1931 r. | Nr. 79

Ś. p. Tadeusz Hołówko

Jak już donieśliśmy wczoraj w części nakładu, w sobotę wieczorem, w Truskawcu, został zamodowany skrytobójczo pos. Hołówko, wiceprezes klubu BB. Dwaj nieznani mordercy oddali do pos. Hołówki 6 strzałów rewolwerowych. Strzały były śmiertelne. Zamachowcy zbiegli bez śladu.

•

W sile wieku odszedł zgładzony znienacka jeden z najwybitniejszych polityków S.p. Tadeusz Hołówko. Tragizm tej śmierci potęguje fakt, iż padł ofiarą fanatyzmu szowinistycznego tej narodowości, dla której czuł niesłychanie wiele sentymentu.

Główną pracą Hołówki była pubicystyka. Dzięki świetnemu skatatalentowi pupublicystycznemu, jego sprawa, której bronił niejednego zyskała stronnika. Od wczesnej młodości służył sprawie Niepodegłości piórem i krwią. Należał do najczynniejszych działaczy obozu demokratycznego, później socjalistycznego. Zawsze był wierny grupie niepodległościowej, w PPS., która skupiała się około osoby Marszałka Piłsudskiego.

Swój duży temeperament polityczny Hołówko poświęcił przedewszystkiem zagadnieniom narodowościowym. Demokrata i socjalista, wychowany i przejęty zasadami liberalnemi, dążył do lojalnego współżycia większości polskiej z mniejszościami narodowemi. Jeszcze z czasu przynależności do PPS. datują się jego broszury i artykuły przesiąknięte duchem, jak najdalej idącej tolerancji.

S.P. Hołówce szczególnie bliscy byli Ukraińcy i Białorusini. Zawsze pełen był nadziei, że uda mu się doprowadzić do zgodnego współżycia mniejszości na zasadach całkowitej równości.

W tym duchu prowadził rozmowy w kwietniu b. r. z prezydjum ukraińskiego klubu parlamentarnego. Napotkawszy na opór, ś.p. Hołówko oświadczył, że ze społeczeństwem ukraińskim dojdzie do porozumiania ponad głowami polityków parlamentarnych.

Padł z rąk niepoczytalnych szaleńców, człowiek nieskazitelny, szczere i bezinteresownie oddany wielkiej idei. Ten czyn może być fatalnym w konsekwencjach, może się zemścić na dobru tej sprawie, której orędownikiem był ś.p. Tadeusz Hołówko.

•

Eksportacja zwłok ś. p. pos. Hołówki na dworzec w Truskawcu odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godz. 12 min. 15. Przyjazd pociąągu do Lwowa nastąpi o godz. 16 min. 13. Odjazd do Warszawy o godz. 20.20.

W uroczystościach pogrzebowych wezmą udział przedstawiciele władz wojewódzkich i lokalnych, kompanja honorowa Zw. Strzeleckiego z Borysławia, oddziały Strzelców z miejscowości okolicznych oraz delegaci wszystkich organizacyi społecznych Zagłębia Naftowego.

Pracownicy miejscy Warszawy uchwalili proklamowanie strajku obronnego

Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie delegatów pracowników miejskich, zarówno z wydziałów administracyjnych magistratu stołecznego, jak i jego przedsiębiorstw autonomicznych (tramwaje, wodociągi i t. p.). Na sali przy ul. Rymarskiej zebrało się około 400 osób.

Zebranie zagaił imieniem komisji porozumiewawczej prezes Jarzębowski, oddając następnie przewodnictwo p. Kurowskiemu (straż ogniowa). W toku obrad zapoznano zebranych z przebiegiem rokowań, prowadzonych z magistratem, i stwierdzono

nieprzejednane stanowisko władz miejskich,

jeśli chodzi o utrzymanie dotychczasowej skali poborów. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, która ustala przedewszystkiem

zasadę powszechnej solidarności wszystkich pracowników miejskich

i wzajemne zobowiązanie się do walki obronnej o słuszne prawa. W dalszym ciągu pracownicy domagają się niezmieniania dotychczasowych zasad wynagrodzenia, nowego statutu emerytalnego i zaniechania wszelkich redukcyj. Zebrani stwierdzają stanowczo, że

ich walka ma charakter ściśle ekonomiczny.

Wobec wyczerpania wszelkich środków interwencyjnych, delegaci

polecają komisji międzyzwiązkowej proklamowanie strajku obronnego.

Termin strajku uchwalony zostanie na ogólnym wiecu wszystkich pracowników miejskich, który zwołany będzie w najbliższym czasie przez komisję międzyzwiązkową.

Jak z powyższych uchwał wynika, Warszawie grozi strajk nieuchronnie, jeśli magistrat nie wystąpi z polubownemi propozycjami.

SKRÓTY

W Maladze bezrobotni w liczbie około 1500 dopuścili się grabieży sklepów. Policja przywróciła spokój. Aresztowano wiele osób.

—:o:—

Wczoraj rano przybyła do Warszawy delegacja dziennikarzy rumuńskich na szóstą doroczną konferencję polsko - rumuńskiego Porozumienia Prasowego (P. R.).

—:o:—

Znany lotnik szwedzki K. Björkval przygotowuje się do lotu do Afryki na awionetce sportowej typu Puss-Moth. Start ma nastąpić we wrześniu.

—:o:—

W Reggio (Calabria), gwałtowny pożar zniszczył całkowicie miasteczko Santo Stefano d'Aspromonto, pozostawiając bez dachu powyżej 200 rodzin.

Lot Zeppelina do Ameryki Południowej

BERLIN. — W sobotę w nocy sterowiec „Hrabia Zeppelin" wystartował z Friedrichshafen do lotu w kierunku Ameryki południowej. Na pokładzie oprócz dr. Eckenera i załogi znajduje się 12-u pasażerów.

Wyrok uniewinniający w procesie Waldemarasa

Pozostałych oskarżonych skazano na karę od 1 do 15 lat więzienia

BERLIN, (PAT). W procesie przeciwko Waldemarasowi, sąd wojskowy w Kownie ogłosił wczoraj wyrok. Waldemaras wraz z 10-ciu współoskarżonymi został zwolniony. 12-tu oskarżonych skazanych zostało na rok więzienia. Oskarżony o zamach na płk. Rusteikisa, szefa policji kryminalnej, Wojtkiewiczjus skazany został na 15 lat, pomocnik jego Papalejkis na 12 lat ciężkiego więzienia z jednoczesnem pozbawieniem praw obywatelskich.

Zasiłki dla częściowo zatrudnionych robotników

Minister pracy i opieki społecznej przyznał rozporządzeniem z dnia 20 sierpnia r. b. prawo pobierania zasiłków tym częściowo zatrudnionym robotnikom, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego umówionego zarobku za jeden bądź 2 dni pracy.

Prawo pobierania zasiłków przyznano robotnikom następujących fabryk: V. Fiztner w Siemianowicacha „Forrum" w Katowicach, huta „Laura" w Siemianowicach, huta „Bismark i Falva" w Wielkich Chajdukach, huta „Hebertus" w Łagiewnikach, huta „Marta" w Katowicach, huta „Beildon" w Katowicach, huta „Królewska" w Król. Hucie, huta „Silesja" w Pruszkowie, huta „Zjednoczona, Królewska i Laura" w Król Hucie, huta „Pokój" w Nowym Bytomiu, huta „Zgoda" w Zgodzie, „Zakłady Hohenlohego" w Wełnowcu, „Rybnicka Fabryka Maszyn" w Rybniku, „Fitznerowska Fabryka Śrub i Nitów" w Siemianowicach

Faszystowska pomoc dla sowieckiej piatiletki

Rekrutacja robotników włoskich do Rosji

RZYM, (PAT). — Przedstawicielstwa sowieckie rekrutują obecnie w wielu ośrodkach wyspecjalizowanych robotników za granicznych w związku z przyśpieszeniem tempa wykonania programu „piatietki". Podobno rozpoczęto pertraktację z rządem włoskim na temat ewentualnego zaangażowania w północnych Włoszech paruset techników i monterów.

Akcja policji niemieckiej przeciw komunistom spowodowała liczne aresztowania i zaburzenia

BERLIN (PAT). — Zupełnie niespodziewanie policja niemiecka urządziła onegdaj wielkie obławy w Berlinie i na prowincji w poszukiwaniu broni nielegalnie posiadanej przez ludność. Do ostatniej chwili cała akcja trzymana była w zupełnej tajemnicy i dopiero w kilka godzin po północy urządzona zostało stała alarmowa zbiórka oddziałów policyjnych.

W Berlinie przy pomocy około tysiąca policjantów sprowadzonych w nocy samochodami ciężarowemi, obsadzono szereg ulic w północnych i wschodnich dzielnicach miasta. Podczas rewizyj w mieszkaniach znaleziono wiele broni palnej różnego rodzaju oraz znaczną ilość amunicji. Aresztowano około 50 osób, w tem 7 kobiet.

W ciągu dnia wczorajszego nadeszły dalej wiadomości o różnych zaburzeniach w stolicy i na prowincji. Na ulicach jednej z dzielnic Berlina wywiązała się strzelanina między grupą hitlerowców i komunistów, przyczem raniona została jedna osoba. Policja aresztowała 6 **uczestników zajścia. Wkrótce potem nieznani sprawcy zdemolowali jeden z lokali hitlerowców.**

W Dreznie nieznani sprawcy zakopali kilkadziesiąt korb od motorów tramwajowych, a zwrotnice unieruchomili. Policja dokonała szeregu aresztowań, m. in. aresztowano komunistycznego radnego miejskiego pod zarzutem zorganizowania akcji sabotażowej, przyczem doszło do ostrego starcia z policją.

Mecz lekkoatletyczny Węgry — Polska 51:25

Wczoraj został rozegrany w Król. Hucie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Węgry — Polska, zakończony wysokiem zwycięstwem Węgrów 51:25. Pierwsze miejsca dla Polski zdobył tylko Kusociński w biegach na 1500 mtr. (czas 4:02·6) i 5000 mtr. (15:17:6). W innych konkurencjach zawodnicy nasi zdobyli drugie, względnie dalsze miejsca. Mimo to padły 3 rekordy Polski: w sztafecie 4X200 mtr. — 1:31:4, w skoku wzwyż — Chmiel 183 cm, w rzucie oszczepem Mikrut Fr. 59 mtr. 16 cm.

Zainteresowanie zawodami było b. duże.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

— Gdzie jest dozorca? — zapytał kierownik.

— Jestem, panie naczelniku.. — zabrzmiał tubalny głos.

— Powiedzcie jak to wszystko było — zwrócił się doń kierownik urzędu śledczego.

— Ano słowo w słowo tak, jak mówiła panna Leosia.

Udaliśmy się do pokoju, w którym popełnione zostało morderstwo. Na szerokiem, wytwornem łóżku pod baldachimem leżał nawznak trup pięknej Lou-Lou w negliżu, z rozpłataną czaszką, z której wypłynął mózg. Zesztywniałe nogi opierały się o podłogę, co wskazywało, że śmiertelne uderzenie zostało zadane w chwili, kiedy ofiara stała przy łóżku. Przy oknie, również w negliżu, leżał mężczyzna w sile wieku z przestrzeloną skronią.

— Sprawa jest zupełnie jasna — odezwał się kierownik. — Jesteśmy świadkami zwykłej tragedji miłosnej. Nie ulega wątpliwości, że mężczyzna ów zamordował piękną Lou-Lou, a potem wystrzałem rewolwerowym pozbawił się życia. Musimy zapytać pokojówkę, czy zna nieboszczyka i czy często bywał w domu zamordowanej?

Kosztowało nas to wiele pracy, zanim udało nam się skłonić pokojówkę, by przyjrzała się martwemu. Wzdragała się z całych sił i płakała spazmatycznie. Wreszcie przezwyciężyła się i spojrzała mu w twarz.

— Tego pana widzę po raz pierwszy w mojem życiu i nigdy do nas nie przychodził — wyszeptała.

Zagadka stawała się coraz bardziej zawikłana. Jeżeli służąca widziała go po raz pierwszy, a znała wszak wszystkich gości swojej pani, to trudno by to przypuszczać, że był on kochankiem pięknej Lou - Lou. Zresztą, co znaczyły otwarte szafy i porozrzucane na ziemi rzeczy? Wskazywałoby to, że morderca, czy też mordercy po szukiwaliby czegoś, a jak stwierdziliśmy, biżuterja zamordowanej była nienaruszona i leżała na tualetce. Nie było to zatem morderstwo na tle rabunkowem.

Zająłem się przeszukaniem ubrania zmarłego, lecz prócz pewnej sumy pieniędzy, złotego zegarka oraz pierścionka z brylantem, jaki nieboszczyk miał na palcu, żadnych dokumentów, stwierdzających identyczność, nie znaleźliśmy. Podszedłem bliżej do trupa zamordowanej i zauważyłem, że ma zakrwawione paznokcie u prawej ręki. Prawa pięść była tak silnie zaciśnięta, że z trudem udało mi się ją otworzyć.

—Mam... — zawołałem nagle na głos.

— Co takiego? — zwrócił się do mnie mój zwierzchnik.

— Proszę spojrzeć. Kilka długich włosów kobiecych w zaciśniętej dłoni zamordowanej.

Obejrzeliśmy włosy pod światło. Były czarne, jak heban. Kierownik urzędu śledczego pokiwał głową i odezwał się szeptem:

— To ciekawe. Zabita ma włosy jasno blond, pokojówka również jest blondynką, czyli proszę pana, czyli...

Zatrzymał się, jakby nie ufając wnioskom, które nasuwały się same przez się.

— Zbrodnię popełniła kobieta... — odrzekłem pewnym siebie głosem. — To nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Dalszy ciąg nastąpi.

.kcja pomocy musi objąć wszystkich bezrobotnych

— woła przedstawiciel organizacji szewców

— Trudno wyrażać swą opinję o rządowym projekcie pomocy dla bezrobotnych, skoro szczegóły tego projektu nie są znane szerszemu ogółowi — mówi przedstawiciel organizacji zawodowej szewców, do którego zwróciliśmy się z zapytaniem w związku z naszą ankietą.

— Nie będę więc roztrząsał szczegółów — zauważa dalej nasz informator, lecz przyjmę za fakt, że akcja doraźnej pomocy, zakrojona na szeroką skalę zostanie w czyn wprowadzona. Czy to nastąpi w tej, czy innej formie, tego narazie nie przesądzam. Dla nas jest najważniejsze, że

Rząd ocenia groźną sytuację,

w jakiej się znaleźli bez wyjątku wszyscy bezrobotni, że dla nich coś zdziała, co ulży ich niedoli. Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób przedstawiciele Rządu, realizujący tę akcję, dotrą do tych, którzy cierpią na skutek przewlekłego kryzysu? Czem czynniki oficjalne będą się powodowały podczas przyznawania zasiłków doraźnych? Mamy obawę, że akcja pomocy obejmie jedynie tych, którzy są zarejestrowani w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy. Gdyby się to stało,

cała akcja spaliłaby na panewce

Jest faktem bezsprzecznym, że tylko część bezrobotnych i to znikomą część obejmują rejestry P. U. P. P. Wszyscy bezrobotni dziś wiedzą, że

nie można marzyć o otrzymaniu pracy

za pośrednictwem tych urzędów, rejestrowanie byłoby więc dokonywaniem tylko czczej formalności i, dlatego wszyscy bezrobotni po wyczerpaniu zasiłków z Funduszu Bezrobocia przestają bywać na giełdzie pracy, jaką są państwowe biura pośrednictwa pracy. A jednak ci ludzie najbardziej potrzebują pomocy!

Rodziny ich znalazły się w skrajnej nędzy! Zima grozi im zagładą!

To jest jedno zastrzeżenie na które chciałem wskazać.

Drugie. Niektóre gałęzie gospodarstwa narodowego, jak np. szewstwo, które w znacznej mierze nie uczestniczyły i nie uczestniczą w ubezpieczeniash społecznych, nie korzystają z Funduszów Bezrobocia. A przecież i tych dotknął kryzys w katastrofalny sposób.

Szewc — chałupnik nie ma z czego, żyć

bo nie ma pracy, a pracy nie ma, bo jest kryzys.

Dlatego wołam,

by akcja pomocy objęła wszystkich

bezrobotnych, niezależnie od charakteru i stałości pracy.

Na śliskiej drodze życia

Z prawdziwych zwierzeń i przeżyć potępionych kobiet

Złudna karjera maszynistki

Pod zwinnemi paluszkami panny Lodzi, aniołka biurowego o zawadjackiem spojrzeniu, wystukiwał monotonnie „Remington", poczciwa maszyna do pisania, chorał biurowy. Pannie Lodzi marzyła się wielka karjera. Broń Boże ta przy maszynie do pisania. O, nie! Panna Lodzia miała ambicję, zostać wielką panią, a do tego nie trzeba być doskonałą maszynistką. Dlatego, spojrzawszy na zegarek, gdy spostrzegła, że zbliża się godzina, o której szef miał zwyczaj przychodzić do biura, szybko ołówkiem poprawiła sobie karminową linję usteczek, upudrowała się na „bóstwo", wygładziła loki. Szef mógł się zjawić, aby ją zobaczyć.

Panna Lodzia znała swego szefa. Wiedziała, że nie łowi przed niewodem. Był to kobiciarz „jakich mało. Dla płci pięknej mocno nadszarpał fortunę, ale było jeszcze z czego ciągnąć. Dziś panna Lodzia czuła, że przyjdzie do rozstrzygającej batalji.

Zjawił się szef. Ze zwykłą sobie poufałością zbliżył się do maszynistki. Pogładził ją po czuprynce, cofnęła się. Chciał ją pogłaskać po buzi, spojrzała nań opryskliwie.

— Lodziunia się gniewa? — zapytał.

Za całą odpowiedź służyła mina urażonej niewinności. To go nie zrażało. Wiedział, co to znaczy.

— A może przyjmie Lodziunia moje zaproszenie na dzisiejszy wieczór?

Znów cisza. Ale ołówek w ręku panny Lodzi począł niby machinalnie coś kreślić, jakieś kabalistyczne znaki, wśród których na plan pierwszy wybijała się liczba „1000". Szef w lot pojął o co chodzi

— Zgoda! — i za chwilę wręczył pannie Lodzi czek na tysiąc złotych.

— Więc o której?

— O ósmej, Lodziuniu... — uśmiechając się słodko, odpowiedział szef.

Z niepozornej maszynistki panna Lodzia urosła do godności przyjaciółki wielkiego przemysłowca. Pierwszy krok do „karjery" został postawiony.

Jednak pan szef nie lubił długo lokować papierów wartościowych w kasie pancernej serdusz ka płochego dziewczątka. Z amatorstwa zmieniał kasy dość często. Ale miał jedną zaletę, za którą cenił go poprzedniczki panny Lodzi: Zawsze wynajdywał swego następcę. Oddał więc Lodzię w ręce swego przyjaciela, podtatusiałego bankiera, którego natura nie obdarzyła sprytem zdobywczym. Panna Lodzia przyjęła zamianę, jak korzystną tranzakcję.

Bankier wynajął swej pupilce rozkoszny apartament. Brakowało jej chyba tylko ptasiego mleka.

Romans z podtatusiałym bankierem miał jednak i swe cienie. Rozleniwiona i rozkapryszona panna Lodzia, osiągnąwszy zawrotny dobrobyt, poczęła się nudzić. Obudziła się w niej namiętna kobieta, żądna pieszczot i uciech zmysłowych. Wobec wiotkich muskułów i zblazowania, pieniądze bankiera nic poradzić nie mogły.

W przystępie namiętności gryzła swego adonisa aż do krwi, szalała, jak bachantka. On patrzył tylko bezradnie i chciał ją uspakajać, jak dziecko.

— Maleńka, uspokój się! Bądź roztropną. Kupię ci kolję brylantową, tylko uspokój się.

— Jesteś potwornym materjalistą! Chcę miłości, chcę szaleć, rozumiesz!

— Maleńka... próbował opanować sytuację.

— Nie chcę cię! Precz!

Opuszczał mieszkanie pośpiesznie, aby nowym prezentem o kupić harmonję. Nie chciał jej utracić. Po kilku dniach historja się powtarzała.

Panna Lodzia zapragnęła mieć kochanka, młodego, rosłego, silnego mężczyznę, który w stalowych ramionach mógł ją skruszyć. Na myśl o nim dostawała szału. Znalazła. Był silny i zmysłowy. Po nim przyszedł drugi, dziesiąty kochanek. Bankier zastawał drzwi zamknięte. A gdy od przemysłowca pozyskał nowy „spadek", o pannie Lodzi zapomniał.

Panna Lodzia szalała, dopóki nie wyczerpała resztek zasobów po bankierze. Od swych młodych kochanków przyjmować musiała pieniądze, musiała o nie się dopominać. Powoli z wielkiej damy, przyjaciółki możnych, stawała się modną kokotą.

*

Gdy zwiądł kwiat jej urody, gdy rozpusta wyżłobiła na jej twarzy zbyt jaskrawe znaki, panna Lodzia wyszła na ulicę. Tutaj zakończyła swą „bajeczną" karjerę. **Anita.**

Lekkomyślność męża wniosła do domu potworną tragedję. Duszę oszalałej z rozpaczy żony opętała myśl potwornej zemsty. Powtórzy te zwierzenia Anita w następnym opowiadaniu p. t.

Okrutna zemsta mężatki

Pomidory

Zdrów czy chory,
pomidory
może jeść
ile tylko może wleźć!
Czy w łupinie, bez łupiny —
witaminy
ma w sobie.
To też ja osobie
do której słabość czuję
proponuję
zwykle jadać pomidory.
Pomidor bowiem. humory
poprawia,
anemicznych uzdrawia,
dodaje siły.
— A tanie mamy pomidory, **bowiem** obrodziły.

Servus.

Wesoły Kącik

Z BUDKI SUFLERA



Sufler, ukryty w swojej budce pod sceną — mówi sufler teatralny pan Gadułka — widzi wiele rzeczy, które dla innych oczu są niedostępne.

Ile tajemnic mógłby zdradzić niedyskretny sufler!

Wystarczy, że spojrzę na stojącą na scenie aktorkę, a już wiem co tego dnia przeżyła. Żadna z naszych artystek nie ukryje przede mną swej tajemnicy.

Naprzykład ta złośnica Krzykalska, grająca tylko role naiwnych, nosi dzisiaj różowe dessous. Aha, a więc znów się pogodziła z mężem!

A młodziutka śpiewaczka Zuzia, napewno znów dziś gościła w garderobie, tego przystojnego porucznika. Tak się śpieszyła na scenę, że nawet nie zdążyła zapiąć podwiązek.

Hm... Papusińskiej umarł ktoś bliski. Biedactwo! Włożyła dziś czarne reformy...

Co to? Piszczakówna w wełnianych trykotach? Hm... znów się wybiera na nocna wycieczkę za miasto...

Tak, tak, moi państwo, gdyby sufler teatralny był niedyskretny było by źle!

Ale czasem, przyznać się muszę, spotykam zagadki, których nie mogę rozwiązać.

Naprzykład pewnego razu aż oniemiałem ze zdziwienia, kiedy przy mojej budce stanęła stara Babkowska.

Babkowska, stara Babkowska, grająca tylko role, starych matek, ciotek i babek — w jedwabnem dessous?!!

Co to może być?

Dopiero nazajutrz wyjaśniła się dręcząca mnie tajemnica. Okazało się, że Babkowską doszczętnie okradli i biedaczka musiała sobie pożyczyć od swej pokojówki...

Albo innym razem.

Ineczka Pedałek, nasza urocza, najpiękniejsza, wytworna i elegancka Ineczka Pedałek — nagle w ordynarnych płóciennych reformach?!!

Głowiłem się przez tydzień coby to oznaczać mogło. Nie mogłem spać po nocach. Aż wreszcie nie wytrzymałem i spytałem ją bez osłonek.

— Widzi pan — odpowiedziała mi — zaręczyłam się z posłem ludowym i chcę mu w ten sposób wykazać, że mam takie same przekonania polityczne jak on.

Napoleon Sadek

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

51) **Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy**

Ale ja bardzo dobrze wiem, że często się płacze... ze szczęścia...

To też wzięłam rękę Bolka, potem rękę Stefy i połączyłam je...

Aż mi serce mdlało z radosnego wzruszenia...

Ojciec Bolka był też wtedy zaproszony na kolację i głośno oświadczył wszystkim obecnym — na moją prośbę, — że odbyły się zaręczyny jego syna ze Stefą. Słowem, ze zwykłej kolacji, zrobiła się zaręczynowa. Podano wino, pito za zdrowie narzeczonych...

Widzisz, jak to wszystko przemyślnie załatwiłam!

I oto stary kościołek górycki stanie się wkrótce widownią dwóch ślubów.

Kończę mój długi list, bo boję się, że będziesz tak długo czytał, że spóźnisz się na mój ślub...

Tylko mi nie odmawiaj drogi przyjacielu, jeśli nie chcesz rzucać cienia na moje szczęście.

Czekam na Ciebie z niecierpliwością i chyba nie napróżno?

Liczę na to, że zdrowie nie stanie Ci na przeszkodzie.

Ściskam Cię i całuję z całych sił.

Twoja
Mira."

Po przeczytaniu tego listu, Kundewicz zamyślił się głęboko. Myślał znów nad tą samą zagadką, co 20 lat temu. Jakiś dramat musiał się rozegrać między księciem, a jego pierwszą żoną, skoro miał zawsze taki żal do jej córki.

Ale jaki?

Może tę tajemnicę kryje w sobie list, który mu Marysia wręczyła przed śmiercią, prosząc o doręczenie go Janowi Gierliczowi, gdyby ten kiedykolwiek powrócił do kraju.

Ale gdzież ten Jan się podziewa? Poco wyjechał? i czy jeszcze żyje? Kto wie... Nie dawał znaku życia od tej pory...

Nieraz kusiło Kundewicza by zajrzeć do tego zapieczętowanego listu. Wyczuwał że w nim kryje się rozwiązanie dręczącej go tajemniczej zagadki.

Domyślał się jakiegoś dramatu miłosnego między swą zmarłą pupilką którą znał młodą, naiwną, kochającą bez granic, dobra aż do samozaparcia, a swym krewniakiem, typem niezłomnego błędnego rycerza z dawnych lat.

Przeczytanie tego listu zaspokoiłoby jego gorączkę ciekawości. I cóż w tem będzie złego? Jan Gierlicz już z pewnością zginął gdzieś w głębi Afryki. A jednak honor nie pozwalał mu naruszyć powierzonego mu depozytu. List pozostawał nietknięty i cierpliwie czekał na adresata.

Następny dzień upłynął Kundewiczowi na rozmyślaniach nad ślubem Miry. Zbliżała się noc. Już był śpiący i udawał się na spoczynek, gdy wtem usłyszał trzy silne uderzenia w drzwi. Jednocześnie Burek zaszczekał groźnie.

Ledwo go uspokoił przez okno, a sam otworzył drzwi.

Na progu stanął wysoki, barczysty, ogorzały mężczyzna.

Kundewicz zaświecił mu lampą w twarz i krzyknął:

— Jasiu?! To ty?! Czyż to możliwe?!

— Jesteś jedynym człowiekiem, który mnie poznał od chwili, gdy wróciłem do kraju.

— Jasiu! — wołał żywo Aleksy, wciąż jeszcze nie mogąc wyjść z podziwu, — więc ty żyjesz?

— To chyba jasne, skoro tu przyszedłem... Jesteś sam?

— W tej chwili tak...

Teraz dopiero Aleksy rzucił się na swego krewniaka i ucałował go staropolskim zwyczajem „z dubeltówki", a następnie zasypywał Jana pytaniami:

— Gdzie byłeś? Skąd przybywasz? Dlaczego nie dawałeś znaku życia? Kiedy wróciłeś?

Gierlicz usiłował odpowiadać na ten grad pytań:

— Wracam z Afryki. I to z najdalszych jej zakątków. Nie pisałem, bo wiodło mi się źle, tak źle, że wolałem uchodzić za zmarłego. Niechby o mnie wszyscy zapomnieli...

— Nawet twoi przyjaciele?

— Czyż miałem ich, prócz ciebie? A ty znów byłeś zbyt bliski osobom, które, chciałem, aby myślały, że już tam zmarniałem gdzieś na pustyni, utonąłem w oceanach, śladu nawet po sobie nie zostawiając... A jednak wróciłem... I wprost z Gdyni, parę godzin byłem w Warszawie i podążyłem w te strony, przypuszczając, że cię tu zastanę.

— Powiedz mi teraz wreszcie, poco jeździłeś tam na te krańce świata?...

— Aby zdobyć majątek... Bo djabli mnie brali na widok, że pieniądze są wszystkiem na naszym świecie, że za pieniądze można zdobyć wszystko, wolność, władzę, poważanie...

Chciał powiedzieć: „...i miłość"... Ale nie powiedział tego i dodał tylko:

— ... a bez pieniędzy: nic...

— Dopiąłeś przynajmniej celu?

— I tak i nie...

— Nie rozumiem cię...

— Przez długie lata nie, wkońcu tak...

—Jak koniec dobry, to wszystko dobre — rzekł rozpromieniając się Aleksy. — Są ludzie, którym się nie wiedzie do samego końca. Chcesz takiego zobaczyć, spójrz na mnie...

— Nie narzekaj, stary — odparł Jan. — Gdybym ja miał, jak ty, mały zaścianek i co do gęby włożyć, nie włóczyłbym się po zamorskich krajach... Ale ja i tego nie miałem... Mówi się u nas: Europa, kultura, cywilizacja... A co się z niej ma, jeżeli można wśród wszystkich tych dobrodziejstw z głodu zdechnąć i nawet nikt palcem nie ruszy, aby cię z nędzy wydobyć... Pomyślałem sobie: zamiast w tej Warszawie tłoczyć się w tłumie, gdzie każdy tylko o tem myśli, aby drugiego zdeptać, lepiej uciec hen, w pustkowie, gdzie starczy miejsca dla każdego...

Dalszy ciąg jutro.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Fałszywy krok

Ostatnio ogłoszona została lista najlepszych pływaków świata. Ma ona zobrazować układ sił przed wielką batalją narodów w Los Angelos, w 1932 r. Zrozumiałe zupełnie, że na liście rekordzistów pierwszeństwo dzierżą Amerykanie. Jest to bezsporny dokument potęgi pływackiej Ameryki.

Z niemałem zainteresowaniem zauważyliśmy na liście i nazwisko naszego asa atutowego, Kazimierza Bocheńskiego, który w „setce" zajmuje 8-e miejsce na świecie. W innych konkurencjach nazwisk Polaków nie znajdujemy. A więc poraz I-y nazwisko Polaka zostało uwiecznione i powinniśmy być z tego dumni. Albowiem kto zna warunki, w jakich sport pływacki w Polsce rozwija się, dla tego winno być jasnem, że o większych sukcesach narazie nie możemy marzyć!

Obecnie jednak wyłania się inna, ale przykra sprawa. Oto w ciągu długich miesięcy Bocheński był dosłownie eksploatowany i doprowadziło to do b. smutnych wyników; mistrz, starając się o zdobycie jaknajwiększej ilości punktów, ogromnie się wyczerpał i w rezultacie spadł z formy a co najgorsza osłabł fizycznie i przeziębił się. W takich warunkach nagle dowiadujemy się, że Bocheński zostaje wysłany do Paryża, na mistrz. pływackie Europy, a więc tam, gdzie zebrały się „asy".

Przed meczem trąbiono na wsze strony, że „nasz mistrz, nasz rekordzista, niewątpliwie, napewno i t. d. — wejdzie do finału a może nawet..." aż do znudzenia! A wynik? Bocheński, przemęczony, zdenerwowany odpada w przedbiegu. Rozpoczyna się wówczas odwrót na całej linji, niektórzy nawet złorzeczą, a inni znów „tłumaczą".

Fakt jednak pozostaje faktem: wysłano do Paryża zawodnika dla którego bardziej nadawał się odpoczynek, aniżeli start, a właściwie nieubłagana, mordercza walka, Bocheński nie był w stanie coś zdziałać i przegrał. Popełniono więc błąd, który zemścił się okrutnie.

Winno to być nauczką dla naszych prowodyrów na przyszłość. Raz wreszcie bowiem należy skończyć z zasadą „jakoś to będzie" i nie narażać dobrego imienia Polski na terenie międzynarodowym. Powtarzamy raz jeszcze: Bocheński jest absolutnie bez winy, można tylko mieć pretensje do prowodyrów, którzy widocznie bez namysłu zdobyli się na poważny, ale fałszywy krok.

(m.g.).

Kulisy sportowe

MECZ piłkarski Polska — Rumunja, przyniósł dochodu 1500 zł., a więc o 13 tysięcy zł. mniej, niż zawody z Czechami.

„DZIEŃ WOZPN", w r. b. odbędzie się w dn. 19 i 20 b. m., przyczem rozegrane zastaną atrakcyjne imprezy.

PAZUREK, Suchocki i Malik (Polonja), kończą w najbliższym czasie służbę wojskową i jak donoszą jedynie Malik wyjeżdża na Śląsk. Zwolnienia jednak nie otrzyma.

ZAWODY piłkarskie Polska — Jugosławja zostaną rozegrane 25 października b. r. w Krakowie lub w Poznaniu.

STOŁECZNA Polonja pozyskała nowego gracza do ataku w osobie utalentowanego napastnika, Wiśniewskiego.

WKS. (Równe) zwrócił się do PZPN. z prośbą o pomoc pieniężną w meczach międzyokręgowych. Prośba została odrzucona.

KIEROWNICTWO sekcji piłki nożnej „Polonji" objął definitywnie p. Czesław Krug.

Najdzielniejsza pływaczka na świecie

Słynna pływaczka, Gertruda Ederle (Ameryka), która w r. 1926 przepłynęła kanał La Manche w rekordowym czasie 14 i pół godzin, po dłuższym odpoczynku, wróciła do czynnego życia sportowego. Obecnie Ederle usilnie trenuje, by ponownie zaatakować... kanał. Należy dodać, iż Ederle jest jedyną kobietą na świecie, której udało się przepłynąć kanał La Manche w rekordowym czasie.

Jak się „utrąca" przeciwnika

Swego czasu głośna była sprawa najlepszego na kontynencie skoczka o tyczce, Charle'a Hoffa (Norwegja), którego Zw. Amerykański na krótko przed Olimpjadą w Amsterdamie, ogłosił za zawodowca. Była to wyraźna „robota", chodziło bowiem o utorowanie drogi do zwycięstwa reprezentantowi Ameryki! Ciekawe jednak, że i Zw. Norweski również zdyskwalifikował Hoffa. Mimo to mistrz nie usunął się w zacisze i dalej skacze, uzyskując wspaniałe wyczyny. Szkoda tylko, że Europa dała się... nabrać sprytnym Amerykanom.

Człowiek — ryba

Młody, bo zaledwie 26-letni Estończyk, Aleksander Laas, zdobył się na nielada wyczyn: przepłynął przestrzeń od Rewla do wyspy Porkkala, wynoszącą 65 klm. Temperatura wody wynosiła +13 stopni Cels., a więc nie było zbyt... ciepło. Podczas pływania Laas odżywiał się wyłącznie „zimnemi" jadłami, ze względu na to, że na towarzyszącej mu łodzi motorowej, zepsuła się maszynka „Primus". Po przybyciu na miejsce, okazało się, że Laas ma temperaturę 35.6 stopni. Od tej chwili uzyskał miano „człowieka-ryby".

Smutne następstwa bankructwa

Niebywałą sensację wywołał w Niemczech fakt, iż tamtejszy Zw Lekkoatl. stracił ostatnio 80 tysięcy marek (około 200 tysięcy zł.). Okazuje się, iż Związek umieścił swój majątek w gotówce, wynoszący 160 tysięcy marek w jednym ze znanych banków, który niespodziewanie zbankrutował. Na skutek usilnych starań Związkowi udało się wydostać tylko połowę tej sumy.

Fiasko olimpijskiego turnieju

Według wiadomości nadeszłych z Ameryki, mało jest nadziei, by olimpijski turniej hokejowy doszedł do skutku. Jak dotąd do turnieju zgłosiły się jedynie.. Ameryka i Indje, podczas gdy Holandja, Belgja, Francja — nie dały wyraźnej odpowiedzi. Prawdopodobnie więc turniej nie zostanie rozegrany. Zachodzi obawa, żeby i główne igrzyska olimpijskie nie cieszyły się takiem „zainteresowaniem", gdyż w tym wypadku Olimpjada w Los Angelos w 1932 napewno nie odbyłaby się.

„Dobry" manażer piłkarski

Manażer mistrza piłkarskiego Anglji, Arsenalu—Herbert Champan, w obawie o przyszłość swego dochodowego interesu, zabrał się energicznie do pracy, celem przyciągnięcia do Arsenalu kilku wybitnych graczy. Chapman, rozporządzając odpowiedniemi zasobami pieniężnemi, ma ułatwioną „pracę". Jednakże w [illegible] kach, gdy pieniądz nie [illegible] Chkapman umiał podstępem zmusić „ofiarę" do wstąpienia do Arsenalu. W związku z tem krążą pogłoski, że zainteresowane kluby mają wystąpić na drogę sądową. Mielibyśmy wówczas ciekawą sprawę.

Kłopoty rekordzistów

Panujące w całej Europie niepogody zmusiły wielu śmiałków-pływaków do zaniechania przepłynięcia kanału La Manche. Na brzegach kanału ze strony francuskiej i angielskiej siedzą ze smutnemi minami przyszli rekordziści, oczekując z utęsknieniem sprzyjającej pogody. Między oczekującymi jest indyjski student Shafi, Anglicy, Francuzi i t. d. Jest również i przedstawicielka płci pięknej, Anita Grew, córka amerykańskiego posła w Turcji, która z nudów, przepływa codziennie po 30 klm!

Z ostatniej chwili

Boisko Skry było widownią towarzyskiego meczu Hapoelu (Palestyna) z Gwiazdą. Po pięknej grze zwyciężyli goście w stos. 7:2 (3:2), mając szczególnie w drugiej połowie przygniatającą przewagę. Dla drużyny stołecznej bramki zdobył Lerner I. Sędziował p. Romanowski.

Na boisku „Polonji" rozegrany został mecz o m[illegible] kl. A. między Ma[illegible]m a Makabi, zakończony [illegible] sacyjnem zwycięstwem Makabi w stos. 2:1 (1:1). Bramki zdobyli Morgenstern i Górka III.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 31 sierpnia.

Dziś spodziewać się należy eksplozji, zbrodni, wypadków w komunikacji.

W polityce pewne tarcia i niespodzianki.

Baczność w podróży. W miłości natomiast powodzenie.

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Zmiennie, lecz dość pogodnie, temperatura do 24 stopni, słabe wiatry miejscowe.

Imieniny: Św. Rajmunda

Teatry:

Teatr im. J. Słowackiego:

„Sztuba"

Kina.

Apollo: „Djabeł oceanów".
Bagatela: „Przygoda Lewi Edyty" oraz rewja p. t. „Wyjazd na Maderę".
Corso: „Złoto pustyni i „Arcyzłodziej z Damaszku".
Dom Żołnierza: „Szczapa w cywilu".
Promień: „Napoleon Bonaparte",
Swiatowid: „Dynamit".
Swit: „Zywy pocisk" i „Tajemnica Czarnego Wąwozu".
Sztuka: „Rango..."
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „On albo ja"
Warszawa: „Młodość na rozdrożu".

RADJO.

na dzień 31 sierpnia 1931.

Godz. 11,40 Przegląd prasy krajowej, 11,58 Sygnał czasu, program bieżący, 12,10 Płyty gramof., 13,10 Kom. meteor. 14,50 Kom. gosp., 15,25 Odczyt „Publicysta XVIII wieku Jan Stanisław Jabłonowski", 15,45 Przegląd komunikacyjny, 16,15 Płyty gramof., 16,45 Kom. dla żeglugi, 16,50 Pogadanka w języku francuskim, 17,00 Płyty gramof., 17,05 Odczyt „Udział Ziemi Tarnopolskiej w wojnie 1809 r., 18,00 Muzyka lekka 18,00 Rozmaitości, 19,20 „Najnowsze wydawnictwa", 19,40 „Skrzynka" i giełda, 19,55 Kom. meteor., 20,00 Prasowy dziennik radjowy, 20,10 Kom. sportowy, 20.15 Radjotechn., pogadanka, 20,30— Koncert popularny, 21,45 Feljeton „Miasto radości". 22,00 Operetka ‚Carewicz' Lehara, 23,30 Program na dzień następny, i Muzyka lekka i taneczna.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8.92—8.94

Dyżur aptek

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Al. 29 listopada 5, Dietla 76, Plac Zgody 18.

Wykrycie dwóch melin złodziejskich, w których ukrywali się zbrodniarze.

Echa morderczej zasadzki przy ul. Poselskiej.

W związku z echami morderczej zasadzki bandyckiej przy ul. Poselskiej, której ofiarą padli trzej bohaterscy wywiadowcy, policja aresztowała Teofilę Rożek lat 30 bez zajęcia, zam. Sobieskiego 16. Rożkowa urządziła w mieszkaniu Jaworka Marjana, lat 28, bez zajęcia, przy ul. Florjańskiej 55, *melinę złodziejską. W mielinie tej oprócz drugiej meliny w Przegorzałach* w mieszkaniu Boguszów, *ukrywali się włamywacze kasowi Makowicz, Michalski, Mikołajczyk* i inni. Rożkowa po ujęciu wymienionych melinę, w mieszkaniu Jaworka przy ul. Florjańskiej zlikwidowała, przenosząc rzeczy które ci tam przechowywali w różne miejsca.

Jako pomocnych w ukrywaniu danej szajki przytrzymano oprócz Rożkowej i Jaworka — Kowalczyka Henryka, lat 22, kochanka Rożkowej zam. Sobieskiego 16., malarza pokojowego bez zajęcia. Urodę Annę lat 30, Jachimską Annę lat 27, prostytutki zam. Sobieskiego 16, oraz brata Mikołajczyka Władysława, zam. Rybitwy 4, w którego mieszkaniu w czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono sukna, płótna i t. p. oraz w gotówce 100 zł.

Przemycanie mięsa do Krakowa.

Mięso nieświeże i z chorych zwierząt. gulasz i paprykarz z końskiego mięsa.

Jak słychać, do Krakowa sprowadzane jest **drogą przemytu przez niektórych restauratorów mięso z prowincji w bardzo wielkich ilościach.** Mięso to nie jest badane przez miejski urząd weterynaryjny i **nie posiada pieczęci miejskich.**

Miejski urząd weterynaryjny **konfiskuje** u restauratorów takie mięso, które bywa często **w stanie nieświeżym** i pochodzi nawet **z uboju zwierząt chorych.** Konfiskaty odbywają się w wielu restauracjach w Krakowie, **nawet w pierwszorzędnych firmach.**

Zauważono również, że restauratorzy podają pośledniejsze potrawy, jak **gulasz i paprykarz z końskiego mięsa**, bez objaśniania gości, że to jest mięso końskie, zakupywane legalnie w jatkach końskich. W Krakowie znajduje się, jak wiadomo, rzeźnia koni w Podgórzu.

Byłoby bardzo pożądanem, by po konfiskatach władze miejskie **podawały do publicznej wiadomości**, które restauracje korzystają z mięsa sprowadzonego nielegalnie do Krakowa.

Zamach morderczy na rolnika.

Do Wieliczki przewieziono z Przebiestrza 24-letniego Bolesława Kota, rolnika **ciężko rannego kulą rewolwerową w brzuch.** Kota napadł i ranił znany awanturnik i opryszek Ludwik Rzeszutko, który po dokonaniu zbrodniczego czynu, zbiegł. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ciężko rannego Kota do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Krwawa awantura na Kleparzu.

Talerzem w głowę.

W restauracji Tassa w Rynku Kleparskim powstała pomiędzy gości awantura, w czasie której jeden z gości rzucił talerzem uderzając kelnera tejże restauracji Aleksandra Guttenflauma. Doznał on rozcięcia skóry na czole. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Syn strzelił do ojca.

W Regulicach pow. Chrzanów wybuchła sprzeczka na tle majątkowem między 66-letnim Janem Ciupkiem, a jego synem Franciszkiem, który **strzelił z rewolweru do ojca**, raniąc go ciężko w nogę.

Wyrodny syn, któremu wytrącono rewolwer po strzale zbiegł w niewiadomym kierunku.

Piłka nożna.

Wysoka porażka Cracovi oraz Ł. K. S.

Wisła—Polonia 3:0 (3:0)
Warta—Cracovia 7:1 (2:0)
Garbarnia—Czarni 4:0 (1:0
Legja—Ł. K. S. 6:0 (3:0)

Prowadzi Wisła 20 pkt. przed Garbarnią 19 pkt.

Uczciwy znalazca.

Kierowca dorożki samochodowej 133. Grosik Marcin, zam. Piekarska 15, złożył w VI. Kom. na Dworcu kolej. — 1 walizkę fibrową, bronzową, zamkniętą, pozostawioną w jego dorożce samochodowej przez nieznanego właściciela.

Skok samobójczy do Wisły.

W zamiarze samobójczym wskoczyła do Wisły z III. mostu Józefa Redel, lat 28, rodem z Kolonji Reden pow. Będzin— denatkę wydobył z Wisły Jan Rupin, sternik statku Melsztyn, zam. w Woli Duchackiej L. 99. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Firma „Bata" buduje fabrykę w Krzeszowicach.

Polskie Zakłady Garbarskie w Krakowie na skutek konkurencji firmy Bata, **zredukowały 240 robotników.**

Budowa fabryki obuwia Baty została już postanowiona. Firma czeska zakupiła na ten cel wielki obszar gruntów w Krzeszowicach.

Wyzysk przy wynajmowaniu mieszkań.

Mieszkań w Krakowie mnoży się coraz więcej, tak z powodu wyrastania wielu nowych domów, jak również z powodu ograniczania się zubożałych lokatorów w starych domach do zajmowania jak najmniejszej ilości pokoi.

Mieszkania w nowych domach spadły w cenie, przeciętnie o 10 procent. Gdy dawniej żądano za pokój 100 zł., obecnie domagają się 90 zł. Jestto wprawdzie nieznaczny spadek, ale zawsze w wyzysku wyłom już zrobiony, który będzie się siłą faktu obniżał dalej w tych ciężkich czasach.

Inaczej przedstawia się sprawa w domach starych stojących pod ustawą ochrony lokatorów. Tutaj czynsze są mniejsze, natomiast właściciele domów i mieszkań domagają się często „odstępnego" co doprawdy obecnie jest więcej niż karygodne.

Najbardziej oburzającem jest jednak domaganie się zawarcia umowy wynajmu **w dolarach.** To już jest nietylko przestępstwem, ale łajdactwem, które winno być tępione bezwzględnie.

Ludzie zmuszeni w Krakowie do poszukiwania mieszkań nie powinni wogóle wchodzić w pertraktaje z właścicielami żądającymi czynszu w dolarach, a wtedy łajdactwo to zniknie samo przez się.

Olbrzymia obława policyjna

W wyniku olbrzymiej obławy, policja odprowadziła do Komisarjatów około 100 osób. Z tych aresztowano ujętego w mieszkaniu Grzywacza Stefana przy ul. Wieczystej 177, z bronią w ręku znanego włamywacza kasowego — Buczkowskiego Piotra zam. Lenartowicza 14. Nadto aresztowano 17 przestępców i 14 włóczęgów.

W przejeździe przez Kraków.

W przejeździe z Zakopanego bawi w Krakowie prezes Banku Polskiego p. Władysław Wróblewski.

W Krakowie bawi również chwilowo attaché wojskowy naszego poselstwa w Belgradzie p. Mieczysław Starżyński.

Obaj goście zamieszkali w Grandhotelu.

Szczegóły śledztwa w sprawie potwornego mordu na osobie ś. p. posła Hołówki

Prawdopodobnie zapadną ważne decyzje Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 31 sierpnia. W związku z zamordowaniem poła Hołówki w Truskawcu, wśród zatrzymanych przez policję znajduje się portjer pensjonatu SS. Bazyljanek, gdyż jak śledztwo ustaliło, u portjera zasięgali informacji jacyś młodzi ludzie o dokładnym trybie życia, a szczególnie obszernie informowali się, co robi poseł Hołówko wieczorami. Aż do wyjaśnienia portjer zostanie pod śledztwem.

Sprowadzony pies policyjny ze Lwowa nie mógł wytropić żadnych śladów.

Urzędnik Banku Polskiego z Jasła p. **Brykowski** widział wybiegających z pensjonatu 2 młodych ludzi ubranych w peleryny. Przypuszczalnie pobiegli oni drogą ku poczcie, gdzie za budynkiem wspólnicy dostarczyli im innej garderoby. Wyłoniło się przypuszczenie. że mordercy dostali się **równocześnie do pokoju przez balkon i przez drzwi z korytarza.**

Za wykrycie morderców władze naznaczyły nagrodę 10000 zł.

Prawdopodobnie dziś po pogrzebie

zapadną ważne decyzje rządu w związku z morderstwem śp. Hołówki.

Dalszem śledztwem, prowadzonem **z polecenia władz centralnych,** kieruje obok szefa bezpieczeństwa p. **Kellera**, szef policji politycznej p. **Gałczyński.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. [Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.**